



Urząd Marszałkowski  
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

**Aurelia Liwińska** urodziła się w 24 lipca 1917 roku w majątku Kołbanie na Wołyniu w patriotycznej, polskiej rodzinie, jako piąte dziecko Aliny z Kurowskich i Mariana Zaleskiego herbu „Dołęga”. Wychowywała się w środowisku wielokulturowym i wielowyznaniowym.

Już jako trzyletnia dziewczynka przeżyła utratę ukochanego ojca, który został zamordowany podczas wojny polsko-bolszewickiej, w sierpniu 1920 roku, została więc pólsierotą. W kolejnych latach otrzymała staranne wykształcenie: szkoła podstawowa, gimnazjum i pensja dla panien. Radosny okres młodości został przerwany przez wybuch II wojny światowej i rychłą, wpierw okupacja sowiecka, a później niemiecka - przeżywała więc gehennę dwóch niewoli: sowieckiej i niemieckiej.

Jako dwudziestokilkuletnia dziewczyna dzieliła wyjątkowo dramatyczny los polskich rówieśników. Doświadczyla rozszalałego ukraińskiego nacjonalizmu, przeżyła bowiem rzeź wołyńską w 1943 roku. A potem dała dowody hartu ducha i siły charakteru - wraz z matką oraz dwojgiem dzieci, którymi się opiekowały: siostrzeńcem oraz osieroconą dziewczynką (jej rodzice zostali zamordowani) uciekła do Generalnego Gubernatorstwa. Aż do upadku Powstania Warszawskiego przebywała w Kobyłce pod Warszawą.

Po zakończeniu II wojny światowej następuje próba ułożenia życia na nowo - zamieszkała w Iwicznej (województwo łódzkie), gdzie poznała przyszłego męża Czesława, który powrócił z niewoli niemieckiej. Pani Aurelia opowiada, że po śmierci matki on przyszedł i powiedział: „Pani nie ma nikogo, ja wróciłem z niewoli niemieckiej, może połączymy swoje losy i pójdziemy dalej?”. Ślub wzięli 26 grudnia 1945 roku i razem przeżyli 53 lata. Prowadzili wspólnie gospodarstwo i mały hotelik. Doczekali się czworga dzieci oraz dziesięciorga wnucząt i trzynaściorga prawnucząt.

Po śmierci męża w 1998 roku seniorka zamieszkała z córką w Toruniu. Jest osobą niezwykle żywotną, pogodną i radosną. Uważa, że jak człowiek jest smutny, to jest nie lubiany, nie będzie miał przyjaciół. Wyznaje zasadę „Śmiej się z ludźmi, płacz w ukryciu, bądź lekki w tańcu, ale nigdy w życiu”. To jest jej recepta na długie życie. Jeśli chodzi o nawyki, to naleweczki nie odmawia. Poza tym lubi spacerować z kijkami.

*Beata Krzemińska*  
*rzecznik prasowa Urzędu Marszałkowskiego*

Luty 2019 r.